

Kącik bibliofilski

O stronie graficznej biblioteczki L.T.M.K.

Pojęcie biblioteczki danej instytucji bibliofilskiej, związane z serią wydawnictwa, bezwzględnie zmusza do wyrażenia w formie graficznej, bliżej określonej myśli, któryby mogła zdecydować o rodzaju i zakresie wartości, odróżniających dany zespół książek w kręgu innych analogicznych grup. A więc i Biblioteczka Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki streszczać się powinna nie tylko w tytule, słownie określającym ideę wydawnictwa, lecz w obmyślonej formie plastycznej szeregu książek, ujętych w rytmiczną postać obrazu przeznaczoną dla większej wydawniczej całości.

Rzecz oczywista, że charakter poszczególnej książki w serji może rozwinąć się samoistnie, lecz jej naczelną rolę to podstawowe zasady kompozycji plastycznej całego wydawnictwa. Jeżeli w omawianiu trzech tomików, które się dotychczas ukazały pod nazwą Biblioteczki L.T.M.K.*), zechcemy wyjść z powyższych, wyłącznie uzasadnionych założeń, spostrzeżemy przede wszystkim, że pierwsze dwie książki stoją w pewnym poziomie graficznym, posiadają wiele cech wspólnych i wskazują dość jasno odpowiednie ramy do ukształtowania całego ciągu edycji. Numer trzeci tejże biblioteki jest zasadniczo odmienny. Tomików poprzednich nie przypomina tak formatem, jak i rażąca dysproporcją ilości składu do rozmiarów papieru, a pod względem stanu czcionek niewątpliwie im ustępuje. Nie można więc n-r 3 brać pod uwagę przy powierzchownej bodaj ocenie próbek wydawniczych L.T.M.K., opartych o piękną myśl stworzenia nowego typu książki, korzystając z zasady z materiału typograficznego miejscowego. I ten ostatni motyw, w związku z niewysokim poziomem lubelskich zakładów graficznych, powiększa znacznie piętzące się trudności w uzyskaniu druku bibliofilskiego w tym szczęśliwym nawet wypadku, kiedy fundusze nakładu nie są zbyt krępujące.

Dzięki znacznej hojności nakładcy - bibliofila, pierwsze dwa tomiki Biblioteczki LTMK wyposażono w czerpany papier mirkowski, w klisze cynkowe, wykonane u Welanyka w Krakowie, w robotę wreszcie drukarską i introligatorską z Drukarni Państwowej w Lublinie. Poza wyższą jednak jakością materiału i konieczną starannością wykonania, nieodzowną przy komponowaniu rzeczy pięknej, istnieją ważne zasady użytkowe i artystyczne, które wyraźnie i jedynie celowo

kierują formą książki jako dzieła twórczego, czy w skromniejszej postaci - szlachetnego wysiłku estetycznego współpracujących jednostek. Jak to słusznie i wyczerpująco przedstawił Marius Audin, posiada książka swoją architekturę, technikę, ilustrację i dekorację.

Oto kilka szczegółów z zakresu budowy pierwszych dwóch tomików Biblioteczki Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki.

Podstawowe zasady tych książek są następujące: format 235 x 185 mm., oparto na dwukrotnym złożeniu arkusza papieru czerpanego: wymiar pełnej kolumny druku 150 x 125 mm. - w pierwszym tomiku razem z przestrzenią użytą pod walory zdobnicze: szerokość brzegów kolumny zbliżona do zasady wskazanej przez Lenarta t.j. margines grzbietowy 2, górny 2,5, boczny 4, dolny 6. Jest różnica niewielka w milimetrach: brzeg górny większy i w tym samym stosunku z zmniejszony margines dolny. Powyższe szczegóły zwłaszcza w tomiku nr. pierwszy tłumaczą się szybko i jasno. W tomiku, oznaczonym n-rem drugim, ma miejsce niewłaściwy porządek w ułożeniu kolumn na arkuszach. Stąd początek słowa wstępnego znalazł się dopiero na str. 9, czyli na pierwszej stronie drugiego już arkusza. Przytem arkusz pierwszy zbyt mocno rozcięto na dwie części przed oddaniem na maszynę, ostatnia zaś stronica w tej broszurze nie jest niestety wolna od tekstu.

Do uchybień w budowie tomików Biblioteczki L.T.M.K. trzeba też zaliczyć: nierówny miejscami skład widoczny zwłaszcza przy użyciu większej czcionki w tomiku nr. drugi; przedziały pomiędzy wyrazami za duże; nieprzemysłaną kartę tytułową w tomiku nr. drugi; zdobniki wreszcie pozbawione głębszego graficznego wyrazu w obu tomikach. Można przyjąć, jako dość szczęśliwą myśl wprowadzenia odmiennej formy kompozycyjnej w układzie kolumn na str. 8 i 9 w tomiku oznaczonym n-rem pierwszym. Tu znowu nie wszystkie czcionki ze względu na krój odpowiedziały swojemu zadaniu.

Pomimo wielu innych jeszcze błędów lub niedopatrzeń, jako dowód zainteresowania estetyczną formą składu (np. karty tytułowej i przedostatniej strony w broszurze nr. pierwszy), kompozycja książki pięknej (co widać z wyposażenia tomiku pierwszego) wzorem wreszcie nader starannej pracy typograficznej, druki broszurowe Biblioteczki L.T.M.K. świadczą dodatnio o wynikach wydawniczych bibliofilskiej instytucji i wybranej przez nią tłoczni. Mogą też pod pewnymi względami rywalizować z drukami tych polskich miast prowincjonalnych, gdzie już obecnie ruch bibliofilskich swe piętno mógł odcisnąć.